

W SZKOLE JEZUSA

cztery etapy
duchowego rozwoju

Franz Jalics SJ

Przekład
Jacek Poznański SJ

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuiti
Kraków 2015

Tytuł oryginału
Die Geistliche Begleitung im Evangelium

© 2012 Echter Verlag GmbH, Würzburg
www.echter-verlag.de

© Wydawnictwo WAM, 2015

Konsultacja merytoryczna: Jacek Siepsiak SJ

Redaktor książki: Zofia Smęda

Korekta: Dariusz Godoś

Projekt okładki: Andrzej Sochacki

Łamanie: Barbara Bodzoń

ISBN 978-83-277-0114-5

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 29 sierpnia 2014 r., l.dz. 49/2014.

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Wprowadzenie

W książce tej chcę pokazać, jak Jezus towarzyszy duchowo ludziom będącym w drodze. Jezus pokazuje nam, że nasze życie na ziemi jest ciągłym podążaniem do Ojca. To długa droga i składa się z wielu etapów. Jezus wciąż zachęca nas do pokonywania kolejnego odcinka tej stromej ścieżki. Na początek daje nam dziesięć przykazań. Do ich przestrzegania Bóg wezwał ludzi przez Mojżesza. Dla Jezusa podjęcie drogi przykazań również jest najważniejszym zadaniem człowieka. Do wejścia na nowe ścieżki wzywa nas On jeszcze trzy razy. Są to drogi duchowe. Drogi duchowe nie są przeciwstawne ani wzajemnie się nie wykluczają, ale następują po sobie, tak jak po latach młodości przychodzi wiek dorosły, a po okresie twórczej aktywności emerytura.

Cztery drogi opisane w tej książce prowadzą do pogłębienia relacji z Jezusem Chrystusem. Każdy etap przynosi nowe odkrycie i kolejny zwrot; Jezus jest przez nas coraz głębiej poznawany, a wcześniej odkryta droga w szczególny sposób uzupełniona. Dla tych, którzy zostali powołani, każdy kolejny jej odcinek niesie ze sobą również nowe wyzwania.

Czytelnicy mogliby zapytać, jaka jest różnica między tymi duchowościami. Jest ona wyraźnie rozpoznawalna już w sposobie zachowania oraz w formie modlitwy. Na głębszym poziomie duchowości te mają nam pokazać, na ile Jezus Chrystus znajduje się w centrum naszego życia i jak bardzo zbliżyliśmy się do Boga Ojca.

Każda z czterech dróg stawia przed nami nowe zadania. O wiele bardziej dotyczą one kierowników duchowych niż osób, którym oni towarzyszą. Aby pokazać, jak te zadania mogą wyglądać dzisiaj, w każdym rozdziale podaję kilka uwag podsumowujących. Nie mają one charakteru poradnika dla kierowników duchowych, lecz stanowią jedynie zarys konkretnego obrazu, który pozwoli wyraźniej rozpoznać, co Jezus chce osiągnąć, stawiając przed nami nowe zadania.

W momencie przechodzenia od jednej duchowości do kolejnej Jezus – jeśli dobrze to rozumiem – zadawał sobie wiele trudu, aby za każdym razem uczynić nową perspektywę zrozumiałą i pobudzić osoby do podjęcia nowego początku. Tak bardzo nowe, tak zadziwiające i wymagające są te dalsze etapy drogi.

To, jak natarczywe jest zaproszenie Jezusa skierowane do powołanych, wyrażają nagromadzone w Jego wypowiedziach słowa i ich moc. By to ukazać, przywołuję w tekście wszystkie paralelne miejsca z Ewangelii. Niektóre z nich numeruję, aby podkreślić stanowczość, z jaką Jezus próbuje prze-

konać ludzi do obrania nowej drogi. Nie chcę się usprawiedliwiać z dużej ilości przytoczonych cytatów, proszę jednak czytelników, aby zatrzymali się nad tymi fragmentami Pisma Świętego i pozwolili im działać; to z pewnością pomoże im głębiej wniknąć w ducha Ewangelii i lepiej rozumieć Jezusa Chrystusa.

W szczególny sposób polecam tę książkę osobom towarzyszącym duchowo innym. Jezus Chrystus jest mistrzem duchowego towarzyszenia. Przyszedł na świat, aby doprowadzić nas do Ojca. Tą drogą również kierownicy duchowi pragną prowadzić ludzi do Boga, naszego Ojca.

Polecam ją również wam, chrześcijanom, którzy jesteście w drodze do Boga. Dzięki lekturze tej książki z większą jasnością rozpoznacie, w którym miejscu drogi się znajdujecie, które odcinki macie już za sobą i jak długa jeszcze droga przed wami. W naszych czasach duchowość, która wydawała się zamknięta w murach klasztornych i zarezerwowana dla księży, pokonała te ograniczenia i puka do drzwi każdego człowieka. Nie trzeba być duszpafterzem, aby żyć Ewangelią. Również Jezus nie ujmował tego w ten sposób. Taka jest prawda, nawet jeśli nasz świat wydaje się oddalać od Kościoła jako instytucji. Wszyscy jesteśmy powołani, aby w centrum naszego życia umieścić Jezusa Chrystusa.

Wierzę, że Duch Święty – tak jak obiecał Jezus – objawił uczniom Prawdę i że wszyscy czterej ewangelisci zostali przez Niego natchnieni. Uważam, że

doświadczenie ewangelistów jest miarodajne dla przedstawionej tutaj duchowej interpretacji Pisma Świętego, za którą się opowiadam; tak odsłania się ono w moim kontemplacyjnym rozważaniu tekstów biblijnych.

Drodzy Czytelnicy! Teksty Pisma Świętego pochodzą z Biblii Tysiąclecia¹. Fragmenty zaczerpnięte z Ewangelii umieściłem we wciętych cytatach, aby wyraźnie odróżniały się od moich własnych myśli. W cytatach biblijnych najważniejsze słowa często są zaznaczone czcionką pochyłą, aby podkreślić dokładne przesłanie tekstu.

W kolejnych rozdziałach niniejszej książki opisuję cztery duchowości. W każdym z nich przywołuję teksty Ewangelii i wyjaśniam ich tło. Określone tematy nie zawsze znajdują się jednak w tym samym porządku w poszczególnych rozdziałach. Następnie, bazując na osobistym doświadczeniu, krótko przedstawiam, jak kierownicy duchowi mogą podejść do tych zadań dzisiaj. Na końcu każdego rozdziału podsumowuję, na czym polega postęp w stosunku do poprzedniej duchowości i co na każdym etapie wymaga jeszcze rozwinięcia.

¹ Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Pallottinum, Poznań 2003 (przyp. tłum.).

Rozdział I: **Harmonia**

I. ŻYCIE Z „DOBRYM BOGIEM”

1. Tęsknota za Bogiem

O spotkaniu Jezusa z bogatym młodzieńcem opowiadają wszyscy trzej synoptycy:

„Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» (...)” (Mk 10, 17-31; Mt 19, 16-30; Łk 18, 18-30).

Młody człowiek przychodzi do Jezusa i prosi o wskazanie drogi do życia wiecznego. Życie wieczne jest życiem Boga, jest samym Bogiem. Człowiek ten prosi więc o duchowe towarzyszenie. Zadaniem kierownika duchowego jest wyrównywanie ludzkiej drogi wiodącej do życia wiecznego, do Boga.

W głębi duszy każdego człowieka drzemie tęsknota za Stwórcą. Mamy świadomość tego, że nasza ojczyzna nie znajduje się na ziemi, lecz jest u Boga. Będąc u Niego, jesteśmy u siebie w domu.

Ta tęsknota nie jest życzeniem. Mieć życzenie to chcieć posiadać, zaspokajać pragnienia i osiągać cele, które należą do naszego ograniczonego świata. Chcę mieć kawałek chleba, marzę o pięknej pogodzie, o bogactwie albo o pokonaniu przeciwnika w dyskusji. Życzenie odnosi się do czegoś, co chcę posiadać. Służy mojemu „ja”. Mogę czegoś namiętnie pragnąć, ale kiedy to otrzymam albo osiągnę, życzenie jest zaspokojone.

Tęsknota ma inną jakość. Jej źródło jest głębsze: ma ona swój początek w podstawie naszej duszy i zawsze jest ukierunkowana na naszą ostateczną ojczyznę, na życie wieczne, na Boga. Ogarnięty tęsknotą, człowiek poszukuje sposobu złożenia siebie w darze i oddania się Bogu. Prawdę tę pięknie wyraził św. Augustyn: „Niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie”.

Poszukiwanie życia wiecznego jest uzależnione od tęsknoty. Budzi się ona najczęściej o wiele później niż nasze życzenia, daje nam siłę do duchowej drogi i nie ustaje, dopóki całkowicie nie znajdziemy się w Bogu.

Dobry Łotr wiszący obok Jezusowego krzyża tęsknił za życiem wiecznym. Powiedział: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa” (Łk 23, 42). Nie prosił, by Jezus uwolnił go od śmierci na krzyżu. Wprawdzie późno, ale za to całkowicie zrezygnował z perspektywy życia na ziemi; był ukierunkowany wyłącznie na życie wiecz-

ne. Jezus zapewnił go, że jeszcze tego samego dnia wejdzie razem z Nim do królestwa.

Tęsknota pojawia się w każdym człowieku na różne sposoby. Może się ona rozbudzić już w dzieciństwie. Im mocniejsza, tym bardziej jest ukierunkowana; prowadzi nas w naszym wnętrzu do wieczności. U innych budzi się ona powoli i z wahaniem. Osoby te podążają w swoim życiu okrężnymi drogami, ponieważ jeszcze nie rozpoznały tej właściwej. Późniejsze rozbudzenie tęsknoty często obserwowałem u ludzi, którzy przeżywali kryzys wieku średniego. Zdobyli oni jakiś zawód i założyli rodzinę. Dziesięć do piętnastu lat z zadowoleniem pracowali w swoim zawodzie i czuli, że są na właściwym miejscu. Po tym czasie, często na początku czwartej dekady życia, powoli zaczęło ich ogarniać niezadowolenie. Osoby te mówią, że spełniają się w swojej pracy, że kochają swoje rodziny, a jednak czegoś im brakuje. Początkowo nie wiedzą, co to jest. Obawiają się, że przeoczyli coś istotnego. Wśród nich są i tacy, którzy od zawsze praktykowali wyznawaną przez siebie religię. Oni dopiero później, gdy stworzyli nową i bliską więź z Bogiem, doświadczyli pewności, że znajdują się na właściwej drodze. Najczęściej osoby te nie zmieniają dotychczasowej pracy, ale odnajdują nowy sens życia. W gąszczu doczesnych celów, niczym jutrzienka i pierwszy promień słońca, weszła w nich tęsknota za Bogiem. Życie na ziemi stało się dla nich przejściem z tego świata do właściwej

ojczyzny. Punkt ciężkości został przesunięty z życia ziemskiego na wieczność.

Kiedy Pismo Święte opowiada o życiu wiecznym, o królestwie niebieskim, o królestwie Boga, kiedy mówi o Mesjaszu, opowiada o śmierci i zmartwychwstaniu, kiedy głosi przesłanie o Chrystusie, o Ojcu i Duchu – zawsze chce się odwoływać do naszej tęsknoty. Ta tęsknota jest niczym kompas, który wskazuje nam Boga i zapewnia, że On nas wzywa i na nas czeka. To, na którym odcinku duchowej drogi człowiek się znajduje i po którym z etapów powinien być prowadzony, zależy od tego, jak bardzo rozbudzona jest w nim tęsknota za Bogiem, z jakim oddaniem odpowiada on na to wezwanie.

Tęsknota za Bogiem, za wiecznością, za tym, co absolutne, określa, jak szybko i na ile człowiek rozpozna wysłańców Boga, Jego proroków, zwłaszcza Mesjasza Bożego. Precyzuje też, w jakiej mierze pozwoli się on im prowadzić i czy będzie mógł się im powierzyć. Trudno rozpoznać tęsknotę. Można ją zauważyć tylko dzięki odpowiedzi człowieka na Boże wezwanie. Wielkie słowa nie mają tutaj żadnego znaczenia. Liczą się tylko te, które zostały potwierdzone w codziennym życiu, a także fakty, które za nimi świadczą. Również wiara w Jezusa Chrystusa nie gwarantuje rozpoznania Go jako Mesjasza. Może się zdarzyć – a dzieje się tak w wielu wypadkach – że będziemy Go uważali za jedną z tych wielkich postaci religijnych, które chcą naszego dobra i są

dla nas przykładem. Tymczasem bycie Mesjaszem oznacza coś więcej.

Wszyscy kierownicy duchowi, którzy towarzyszą osobom, powinni zwracać szczególną uwagę na ich głęboką tęsknotę. Ona bowiem pokazuje, z jaką pomocą mogą przyjść danej osobie w konkretnej sytuacji. Tęsknota jest niczym antena, która wychwytuje fale życia wiecznego, fale Boga.

2. Przykazania

Młody i bogaty mężczyzna czuje tęsknotę za Bogiem. Prowadzony przez tę siłę, idzie do Jezusa i w prosty sposób przedstawiła swoją prośbę, aby Jezus wskazał mu drogę do życia wiecznego. Jezus poważnie podchodzi do tego pytania i wskazuje mu pierwszy krok, który należy zrobić, aby osiągnąć życie wieczne:

„«A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj *przykazania*». Zapytał Go: «Które?». Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!»” (Mt 19, 17-19).

Jezus nazywa pierwszy krok. Pokazuje przez to, jak wielką wagę przywiązuje do zachowywania przykazań. To pierwsze wezwanie pierwotnie nie pochodziło od Jezusa, lecz od Mojżesza. W Kazaniu na górze Jezus wyraźnie opowiada się za przestrzega-

niem wszystkich nakazów, a młodzieńca wzywa do zachowywania dziesięciu Bożych przykazań. Chodzi o nakazy Mojżesza i proroków, a nie o przepisy związane z rytualną czystością:

„Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5, 17-20).

Jezus wciąż na nowo przypomina ludziom o przykazaniach. W swoich mowach często odnosi się do poszczególnych nakazów. W samym Kazaniu na górze czytamy: nie zabijaj, nie gniewaj się na brata, nie nazywaj go głupcem, nie przynoś żadnej ofiary, dopóki nie pojednasz się ze swoim bratem, zawieraj pokój z twoim przeciwnikiem, nie łam przysięgi małżeńskiej, nie patrz pożądliwie na kobietę, nie rozwódź się, poza tymi wypadkami, które są dozwolone przez prawo, nie przysięgaj, temu, który uderzy cię w prawy policzek, nadstaw i drugi, módl się za tych, którzy cię prześladują.

Dla Jezusa zachowywanie przykazań jest pierwszym i podstawowym krokiem w kierunku życia

wiecznego. Zachowywać przykazania oznacza przyjąć określony porządek świata, uznać Boga za Pana i Prawodawcę wszechrzeczy, zgodzić się na ustalone przez Niego reguły życia. Przyjąć Boga jako Prawodawcę świata oznacza akceptować życie. Znałem młodych ludzi, którzy nie chcieli żyć. Nie akceptowali własnego życia. Śmierć nie była dla nich niczym strasznym. Nie mieli zrozumienia dla przykazań. Później jednak dowiadywałem się, że niektórzy z nich odkryli wartość życia i zaakceptowali przykazania. Z chwilą kiedy życie nabrało dla nich sensu, śmierć stała się czymś groźnym, ponieważ zaczęła oznaczać koniec życia, którego nie chcieli stracić. Nie potrafili opiekować się umierającymi, ponieważ uważali śmierć za zniszczenie życia. Zrozumieli również, że Dekalog zawiera reguły konieczne do wspólnego życia na ziemi. Przyjęli oni doczesne życie, ale nie zaakceptowali jeszcze właściwej ojczyzny.

Mam tu na myśli wielu ludzi, którzy szukali Jezusa, całymi dniami przysłuchiwali się Jego słowom i podziwiali Jego dzieła. Pełni ciekawości przychodzili do Niego, a On okazywał im wiele zrozumienia, współczucia i miłości. Mówił do nich i leczył ich rany. Byli jeszcze na początku drogi, ale znajdowali się już na drodze. Zaaceptowali świat jako stworzony przez Boga i przykazania będące niejako instrukcją obsługi tego świata, którą dał nam Stwórca. Bogaty mężczyzna był już na drodze przykazań i odpowiedział Jezusowi:

„Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości” (Mk 10, 20).

W ten sposób młodzieniec zdał pierwszy egzamin. Zobaczmy, że chce on iść jeszcze dalej. Zapytał bowiem o życie wieczne.

3. Bóg i świat pozostają w harmonii

Dekalog ustanawia porządek świata, którym kieruje miłość. Zobowiązuje nas do miłości Boga i ludzi. Bóg i świat istnieją we wzajemnej harmonii. Kto kocha Boga, kocha ludzi, a kto kocha ludzi, kocha Boga. Święty Paweł również utożsamia przykazania z miłością:

„Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa” (Rz 13, 10).

W Ewangeliach miłość do bliźnich i do Boga jest także rozumiana jako jedna i ta sama miłość. Jezus przekonująco potwierdza tę tożsamość, kiedy opisuje sąd ostateczny:

„Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie:
«Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;

byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie».

Wówczas zapytają sprawiedliwi: «Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Albo spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię, lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?». A Król im odpowie: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 34-40).

Kiedy życie człowieka dobiegnie końca, stanie on przed Bogiem, a wtedy wszystkie jego uczynki, zarówno te dobre, jak i złe, ukazą się przed innymi ludźmi tak, jakby uczynił je dla Chrystusa. Mówiąc wprost: pojmie wtedy, że wszystko to uczynił dla Niego.

Do tego dochodzi jeszcze trzecia relacja: odniesienie do siebie samego. Jezusa zapytano, jakie jest najważniejsze przykazanie. Odpowiedział, że miłość Boga i bliźniego, ale dołączył do niej jeszcze miłość siebie samego. Dla Niego te trzy miłości są ze sobą tożsame:

„Zbliżył się także jeden z uczonych w Piśmie, który im się przysłuchiwał, gdy rozprawiali ze sobą. Widząc, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go: «Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?». Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował

Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego *jak siebie samego*. Nie ma innego przykazania większego od tych». Rzekł Mu uczony w Piśmie: «Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego *jak siebie samego* daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary». Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: «Niedaleko jesteś od królestwa Bożego» (Mk 12, 28-34; Mt 22, 34-40; Łk 10, 25-28).

Słowa Jezusa mają praktyczną konsekwencję. Te trzy relacje – do Boga, ludzi i siebie samego – są bowiem wzajemnie powiązane. Jeśli ktoś sądzi, że kocha Boga i wiele czyni dla tej miłości, ale nie kocha swoich bliźnich lub siebie samego, musi przyznać, że jego miłość do Boga nie jest autentyczna. Trzy powyższe relacje przebiegają bowiem całkowicie równolegle do siebie. Są one niczym odbicie lustrzane; na jednej z nich mogą zostać odczytane dwie pozostałe.

Jest to uniwersalna zasada, która wiąże się z konkretnymi obowiązkami. Naszą relację do Boga zawsze możemy sprawdzić, patrząc na nasze stosunki z ludźmi. Jaki jest nasz stosunek do ludzi, taki mamy też do Boga. Jeśli często chodzę do kościoła, dużo się modlę, odprawiam ćwiczenia duchowe przekonany, że bardzo kocham Boga, ale moje stosunki z ludźmi nie są właściwe, to moja

relacja do Boga, pomimo moich religijnych praktyk, jest poważnie obciążona, podobnie jak moja relacja do siebie samego.

Dotyczy to również sytuacji odwrotnej: jeśli na przykład jakiś mężczyzna wzrastający w ateistycznym środowisku twierdzi, że nie ma żadnej relacji do Boga, ponieważ Bóg nie istnieje, nie mogę nawracać go na wiarę, lecz najpierw muszę go zapytać, jakie ma relacje z ludźmi i jak odnosi się do siebie samego. Jeśli te relacje są dobre, dobra jest też jego relacja do Boga. Muszę więc ustalić, co stało się z jego obrazem Boga. Nie będzie Go zapewne nazywał Bogiem, ponieważ nie zna Go pod tym imieniem. Ma z Nim jednak dobrą relację, którą należy w nim odkryć, aby mu powiedzieć, kogo nazywamy Bogiem. Czyż Jezus Chrystus, na przykład, nie mówi, że On jest życiem? Musiałbym zobaczyć, jaki jest stosunek tego mężczyzny do życia, ponieważ taki sam stosunek będzie on miał do Boga.

Powinienem jeszcze powiedzieć kilka słów o proporcjach w relacjach. Może się zdarzyć, że jednego człowieka kocham, a innego nienawidzę. Jaka jest w takim wypadku moja relacja do Boga? Jest ona charakteryzowana przez ogół moich relacji. Łatwiej to zrozumiemy, jeśli rozważymy dwa pozostałe bieguny tej zależności. Jaka jest moja relacja do siebie samego, jeśli ze stu ludzi dziesięciu kocham, a dziewięćdziesięciu odrzucam? Taka sytuacja potwierdza, że z moją miłością siebie nie jest najlepiej. Czy nie jest tak, że w dziewięćdziesięciu

procentach odrzucam siebie, a tylko w dziesięciu procentach siebie kocham? Z pewnością jednak mam duże kłopoty z uzyskaniem wewnętrznego pokoju, a także trudności w relacjach z Bogiem.

Kto pogardza choćby tylko jednym człowiekiem, ten odczuwa pewną pogardę do Boga. Kto kocha tylko jednego człowieka, ma w sobie miłość do Boga. Miłość ta jest proporcjonalna do jakości jego relacji do tego człowieka i do wszystkich ludzi. Ta potrójna relacja rysuje harmonijny obraz świata: nasze relacje do świata i do Boga przebiegają równolegle. Jeśli we właściwy sposób kocham samego siebie, to podobnie kocham Boga. Jeśli odpowiednio kocham mojego bliźniego, to kocham także Boga. To, co jest dobre dla mnie, jest także dobre dla mojej relacji z Bogiem, a to, co jest dobre dla mojej relacji z bliźnim, jest też dobre w odniesieniu do Boga. Bóg i świat wzajemnie się dopełniają. Jeśli między mną i światem powstaje jakieś napięcie, wtedy zaburzona zostaje także moja harmonia z Bogiem.

Ta sytuacja określa nasze zadanie w świecie. Jeśli chcemy kochać Boga, musimy budować dla Niego harmonijny świat, w którym wszystko będzie głosić Jego wielkość. Świat pełen miłości i harmonii, który będzie Go sławił swoim pięknem, radością i zgodą.

Jest to zadanie, które znajdujemy na pierwszym poziomie Jezusowego prowadzenia dusz – na poziomie harmonii. Uczyc się miłości, pracować nad tym, aby miłość rządziła naszym światem. Musimy

rozwijać nasze talenty i angażować je dla miłości. Harmonia między Bogiem i ludźmi powstaje jednak nie przez to, że człowiek ukierunkowuje się na Boga. Dzieje się tak, ponieważ prosimy Boga o pomoc – aby działało się nam dobrze, abyśmy przezwyciężali nasze trudności i urzeczywistniali nasze dobre, lecz jedynie ludzkie cele. Jeśli Bóg prosiłby o coś, co wydawałoby się przeciwne naszym ludzkim celom, wtedy harmonia stałaby się krucha. W ramach tej harmonii cierpienie, krzyż i śmierć nie mają jeszcze żadnego miejsca.

Taka religijność cechuje wielu chrześcijan. Na pozór bez większych problemów są oni w stanie przyjąć chrześcijańską wiarę i wcielać ją w życie. Nie widzą jednak przy tym potrzeby, aby ze względu na Boga zmieniać w swoim życiu coś, co i tak robią ogólnie dla świata. Przynajmniej tak to wygląda w rzeczywistości. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że są ludzie, którzy jako chrześcijanie żyją „przyzwyczajenie”, ale nie angażują się w nic więcej poza tym, co i tak jako ludzie robiliby lub robić by musieli.

Przyjmując taką postawę, można całkiem dobrze funkcjonować i w Kościele, i w powszechnie przyjmowanej formie religijności – w każdą niedzielę iść na mszę świętą, prosić o Boże błogosławieństwo i zrealizowanie własnych pragnień, żałować za grzechy przeciwko przykazaniom, obiecywać poprawę i prosić o siły, aby ją wprowadzić w życie. Praca społeczna także ma swój sens, ponieważ realizuje się w niej miłość bliźniego. Dla osób przyjmujących

taką postawę wielbienie Boga na modlitwie i niesienie krzyża są trudne do zrozumienia, ponieważ praktyki te zakładają, że Bóg jest transcendentny. Osoby te są przekonane, że na ziemi wszystko musi otrzymać swoją nagrodę i swoją karę.

Spis treści

Wprowadzenie	5
Rozdział I: Harmonia	9
I. ŻYCIE Z „DOBRYM BOGIEM”	9
1. Tęsknota za Bogiem	9
2. Przykazania	13
3. Bóg i świat pozostają w harmonii	16
4. Religia immanentnego Boga	22
II. ZADANIE KIEROWNIKA DUCHOWEGO	26
1. Zaakceptować życie	26
2. Słuchanie	30
3. W jaki sposób ludzie poznają Boga?	35
4. Uczyć się modlitwy	43
III. ZNACZENIE DUCHOWOŚCI HARMONII I JEJ GRANICE	44
Rozdział II: Wezwanie	47
I. ODKRYCIE MESJASZA	47
II. SKARBY NA ZIEMI	54
1. Sprzedaj wszystko, co posiadasz	54
2. „Sprzedanie wszystkiego” i krzyż	64
3. Podsumowanie	65
III. NASZ SKARB W NIEBIE	67
IV. POŚŁANNICTWO	71
V. POŚŁANNICTWO JAKO DUCHOWOŚĆ	74
1. Warunek	74
2. Wola Boża	75
3. Wola własna	76
4. Intencja	77
5. Proces wyboru	79
6. Ewaluacja	80
7. Intensywne okresy modlitwy	81

VI. ZADANIE KIEROWNIKA DUCHOWEGO	82
1. Wzmacniać relację do Jezusa Chrystusa	82
2. Praktyczna znajomość duchowości działania	85
3. Dalsza praca nad osobistą historią życia	85
4. Rozwijanie życia modlitwy	86
5. Chrześcijaństwo jest wspólnotą	86
VII. UBOGACENIE DZIĘKI DUCHOWOŚCI DZIAŁANIA. CZY TO JUŻ WSZYSTKO?.....	88
 Rozdział III: Cisza	91
I. POWOŁANIE DO PATRZENIA, UWAŻNEGO SŁUCHANIA I ZDUMIENIA	91
1. Uczyć się od dzieci	91
2. Krzew winny	94
3. Egzorcyzm	96
4. Troski	98
5. Błogosławieństwa	104
6. Sługa	106
7. Zaproszenie na ucztę	107
8. Dziesięć panien	108
9. Jezus i cisza	109
10. Jezusowe okresy modlitwy	110
11. Jezus uczył apostołów bezsłownej modlitwy	115
12. Podsumowanie	118
II. ZADANIE KIEROWNIKA DUCHOWEGO	120
1. Patrzyć w jeden punkt	121
2. Trwać w patrzeniu	127
3. Przebywanie na łonie przyrody	128
4. Oddychanie	130
5. Dłonie	132
6. Dźwięk i imię Jezusa Chrystusa	132
7. Ważne postawy podczas modlitwy kontemplacyjnej	133
III. MOCNE STRONY DUCHOWOŚCI CISZY I DALSZE PERSPEKTYWY	138

Rozdział IV: Bycie	141
I. WPROWADZENIE	141
II. OBIETNICA JEZUSA W EWANGELII ŚW. JANA ..	151
1. Prolog i mowa pożegnalna	151
2. Bóg mieszka w nas	156
3. Bycie jednym jest już urzeczywistnione	157
4. Eucharystia	157
5. Krzew winny	160
6. Bóg jest miłością.	161
III. KIEROWNICY DUCHOWI I OSOBY, KTÓRYM TOWARZYSZĄ	162
1. Jak powinni się zachowywać ci, którzy znajdują się na tej drodze?	162
2. Jak towarzyszyć osobom na drodze do złączenia w jedno z Bogiem?	164